

# Ksiądz Jan Matusiak - niezwykły kapłan z Ostrowąsa

## Odnalazł swoje miejsce

Nasz kochany ks. Jan urodził się w 1937 r., w małej wiosce Milejów. Miał czworo rodzeństwa (trzy siostry i brata). Jego rodzinną parafią były Tokary. Od lat młodzienczych wiedział, że chce zostać kapłanem, dlatego też wybrał się do seminarium. Jako wikariusz pracował w wielu parafiach. W roku 1978 został przydzielony do parafii NMP w Ostrowąsie. Była to jego pierwsza samodzielna posługa kapłańska. Wtedy wszystko się zmieniło. 41-letni ksiądz Jan wreszcie odnalazł miejsce na Ziemi, którego szukał przez całe życie - Ostrowąs. Mieszkał tu 28 lat.

## W oczach parafian

„Ksiądz Jan Matusiak był bardzo przyjaznym oraz nadzwyczaj pogodnym człowiekiem. Uśmiech rzadko znikał z jego twarzy. Jego pomoc odczuwali wszyscy choćby w najmniejszym stopniu. Najczęściej ksiądz Jan udzielał pomocy materialnej uboższym rodzinom naszej parafii. Zaopatrywał je w najpotrzebniejsze środki do życia, których sami nie byli w stanie sobie zapewnić z powodu małych dochodów. Ksiądz kanonik nie odmawiał także pomocy psychicznej w postaci szczerej spowiedzi. Nigdy nie odmawiał rozmowy. Wszystko to robił bezinteresownie. Nie oczekiwał nic w zamian. Wystarczyły mu: świadomość, że mógł komuś pomóc oraz uśmiech na twarzy tej osoby” - tak

przedstawia byłego wieloletniego proboszcza Ostrowąsa 85-letnia parafianka, Helena Marcinkowska. Inna parafianka, Wioletta Buczkowska, podkreśla: „Żaden człowiek nie był mu obojętny. Troszczył się o każdego, tylko nie o siebie”. „Nie był typem samotnika. Wręcz odwrotnie. Lubił kontakty z ludźmi, Bardzo często, idąc ulicą czy też robiąc zakupy w pobliskim sklepie, rozmawiał, żartował z parafianami. Cechowało to, że potrafił rozmawiać ze wszystkimi. Z każdą osobą, 14-letnią czy też 70-letnią, znajdował wspólny język. Docierał do wszystkich: był uśmiechnięty, z każdym porozmawiał. Bardzo nam go brakuje” - mówi Ewa Wyborska. „Skromność to najważniejsza z cech, wybijająca się spośród szeregu innych. Nie potrzebował poklasku. Nie dbał o to, by jego osoba była sławna. Liczyło się tylko to, aby innym żyło się lepiej. On sam przeżywał kolejne lata w mało komfortowych warunkach. Jeżeli ktokolwiek o nim kiedyś był w stanie źle powiedzieć, to tylko dlatego, że nie poznał tego Księdza” - mówi ks. Roman Ziemiński, znajomy księdza Matusiaka.

Przez wiele lat ksiądz był nauczycielem religii w Publicznej Szkole Podstawowej w Ostrowąsie. Stąd też ta miłość do młodzieży. Idąc na spotkanie z najmłodszymi był wniebowzięty. Taki też wychodził. Zawsze powtarzał, że przyszłość buduje młodzież i tylko ona może w największym stopniu ją zmienić. Mówi także o tym jego ulubiona pieśń „Błękitne rozwińmy

sztandary”.

„Wspaniały doradca: pomagał nam młodym, fascynował swoją kapłańską służbą, organizował wspólne wakacje” - wylicza zasługi ks. Wojciech Kochoński, inny znajomy ks. Jana.

Od 11 lipca 2011 roku Publiczna Szkoła Podstawowa w Ostrowąsku nosi imię ks. Jana Matusiaka. Uznano, że jest on największym, godnym naśladowania autorytetem w okolicy. „Rada rodziców jest pomysłodawcą tego, by nadać imię szkole księdza Jana Matusiaka. Rada pedagogiczna przychyliła się do tego, a rada gminy potwierdziła to uchwałą” - informuje Edyta Zielonka, dyrektor SP w Ostrowąsku.

## Pożegnanie

Nasz kochany ksiądz kanonik Jan Matusiak odszedł od nas 18 marca 2006 r. Pożegnały go setki osób 21.03.2006 r. -najpierw w Ostrowąsku, gdzie był kustoszem Sanktuarium NMP Księżnej Kujaw. Na drugi dzień parafianie pożegnali ks. Jana i odprowadzili go przy dźwiękach orkiestry do granic Ostrowąska. Orkiestra grała pieśni maryjne (ponieważ zawsze mówił, że chce się żegnać z sanktuarium na wesoło). Żałobnicy wyruszyli w dalszą drogę do rodzinnej miejscowości księdza. Konwój żałobny przybył do Tokar z godzinnym opóźnieniem (ksiądz Jan zawsze lubił się spóźniać, nawet na wieczny spoczynek nie przybył na czas - żartowano). 22.03.2006 roku ksiądz kanonik został pochowany w rodzinnej miejscowości na cmentarzu w Tokarach. Orkiestra długo stała i grała nad grobem ulubione utwory księdza Jana.

Co roku uroczyste obchodzimy rocznicę śmierci kustosa naszej parafii.

## Niestrudzony budowniczy

Ks. Jan Matusiak podczas swojej posługi kapłańskiej starał się o wyremontowanie Sanktuarium Matki Bożej Księżnej Kujaw w Ostrowąsku. Wkładał dużo wysiłku w prace remontowe po to, aby modlitwa w kościele była wzbogacona walorami estetycznymi, płynącymi z odnowionych ołtarzy i obrazów. Chciał także, aby nasze Sanktuarium odwiedzało jak najwięcej turystów. Zapraszał ich po to, aby pomodlić się z nimi w inny, niecodzienny sposób. Każdego gościa uraczył wszystkimi dobrami, jakie posiadał i zapraszał ponownie. Dlatego też ostrowskie sanktuarium zawsze było pełne pielgrzymów. Nasz kochany ksiądz Jan był bardzo gościnny.

Rozpoczął oraz zakończył budowę dwudziestu stacji różańcowych, które mieszczą się w centrum Ostrowąska. Przedstawiają one sytuacje oraz postacie w drodze różańcowej. Jest to jeden z najbardziej fascynujących obiektów znajdujących się na terenie wsi. Obiekt ten zachwyca swoim rozmiarem. Jest ogromny. Każda stacja składa się z kilku dwumetrowych postaci. Pośrodku drogi różańcowej usytuowano kilkumetrowy słup, na którego szczycie jest figurka Matki Bożej. Obiekt znajduje się naprzeciwko świątyni.

Ksiądz Jan Matusiak był miłośnikiem pieśni religijnych, dlatego też założył orkiestrę dętą. Kapelmistrzem mianował Krzysztofa Wołoszczaka - jednego

z parafian. Od tej pory uświetniała ona wszystkie uroczystości w sanktuarium ostrowskim. Na cześć założyciela została nazwana Orkiestra im. ks. Jana Matusiaka. Z racji tego, że kustosz naszej parafii uwielbiał młodzież, w większości składa się ona z młodych utalentowanych osób. Nie brakuje tutaj również starszych, doświadczonych muzyków.

W okolicy nie było miejsca na spotkania parafian oraz na przyjmowanie pielgrzymów. Ksiądz Jan znalazł sponsora i wybudował „Dom pielgrzyma”. Budynek ten do dziś funkcjonuje, mimo że już nie olśniewa tak, jak paręnaście lat temu. Dziś budynek nadal służy jako „Dom pielgrzyma”, ale również wynajmowany jest na uroczystości rodzinne. Ksiądz Jan pilnował, aby wszystkie prace związane z uświetnieniem sanktuarium były wykonywane rzetelnie i sprawnie. Dziś brak jego troskliwego oka.

## Proste słowa działają cuda...

Podczas posługi kapłańskiej ks. Jana Matusiaka byłam chrzczona oraz przystępowałam do I komunii świętej. Te dni bardzo głęboko zapadły mi w pamięć. Ten ksiądz, niby skromny, ale potrafił trafić do serca parafian, także mojego, najprostszymi słowami. To właśnie sprawiło, że msza święta odprawiana przez Niego była tak niesamowitym przeżyciem. W momencie, gdy został proboszczem parafii NMP w Ostrowąsku, odmienił życie wszystkim.

Dzięki niemu wiele osób dostrzegło Boga i jego wspaniałość. Dzięki jego naukom ludzie stawali się rozważniejsi, mądrzejsi, bardziej doświadczeni. Dzięki jego zapałowi parafianie odnaleźli w sobie chęć do działania na rzecz sanktuarium. Ksiądz Jan Matusiak był niezwykle wzorem dla ludzi. Wielu próbowało mu dorównać, lecz nikomu to się nie udało. On był jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny. Po prostu prawdziwy.

## Na wieczną pamiętkę

W podziękowaniu za Jego trudy, parafianie ufundowali tablicę pamiątkową. Każdego dnia znajdują się pod nią świeże kwiaty oraz znicze. Pamięć o księdzu Janie Matusiaku będzie zawsze żywa w każdym, kto miał okazję Go poznać, szczególnie w nas, parafianach. Jak pisał Aleksander Kamiński: „Nie tym jest wart człowiek, co przemyślał i przeżył, ale co zrobił dobrego na świecie”.

Martyna Chyzińska

II miejsce w konkursie im. Ryszarda Kapuścińskiego na reportaż z powiatu aleksandrowskiego pn. „Był (-a), jest tu wśród nas”.

Informujemy, że osoby zainteresowane archiwalnymi numerami Gazety Samorządu Lokalnego „Zdrój Ciechociński” mogą otrzymać je bezpłatnie w Urzędzie Miejskim w Ciechocinku, przy ul. Kopernika 19 (pokój nr 22) od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 - 15.30.